

Marsz-2009

#Strategia i polityka 23 sierpnia 2009

Trwają chińskie ćwiczenia wojskowe Marsz-2009, z udziałem 4 dywizji, 4 różnych okręgów wojskowych. Etap klasycznych manewrów, poprzedziły dyslokacje na odległość 1200 km, w tym po raz pierwszy także cywilnym transportem lotniczym.

Załadunek ciężkiego sprzętu dywizji pancерnej okręgu Jinan na platformy kolejowe. Do 1

W ćwiczeniach Marsz-2009 - według oficjalnych danych - bierze udział 50 tys. żołnierzy, których większość należy do 4 dywizji (w tym przynajmniej jednej dywizji pancерnej). Każda z nich pochodzi z innego okręgu wojskowego: Guangdong na południowym wybrzeżu, Shenyang (Mandżuria), Lanzou (centrum kraju) i Jinan (wschodnie wybrzeże).

Ćwiczenia rozpoczęły się 11 sierpnia. Każda z dywizji została zmobilizowana, a potem przewieziona na cztery różne poligony, przy czym 2 jednostki zamieniły się miejscami. Średni dystans, jakie pokonały, to 1200 km.

Manewr oparto na kolei i transporcie samochodowym. Ciężki sprzęt przewieziono pociągami towarowymi. Jednak już żołnierzy i lżejszy ekwipunek, aż trzema środkami transportu. Obok pociągów pasażerskich i samochodów wojskowych, użyto na dużą skalę samolotów, w tym także - po raz pierwszy - cywilnych przewoźników. Według oficjalnych informacji chińskiego ministerstwa obrony, drogą powietrzną przerzucono ok. 20% żołnierzy i sprzętu.

Osobnym problemem było skoncentrowanie dywizji w rejonach załadowania oraz dyslokacja bezpośrednio na poligony. Część pododdziałów dociera na poligony transportem samochodowym. Ostatnie trafią na miejsce w poniedziałek.

Drugi etap manewrów - ćwiczenia dywizyjne - będą trwały ponad miesiąc.

Marsz-2009 określane są przez chińskie media, jako największe w historii ChRL. Mimo ogromnego rozmachu, wielu specjalistów uważa tę interpretację za fałszywą. W 2001 przeprowadzono bowiem 4-miesięczne ćwiczenia Wyzwolenie-1, w którym brało udział łącznie 100 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Trenowano - oczywiście - operację desantową. 2 lata temu odbyła się zaś niezwykła, organizowana wspólnie z Rosjanami, Misja Pokojowa 2007. 1600 żołnierzy pokonało wtedy lądem kilka tysięcy kilometrów, z Pekinu na Ural...

Bez względu na to, jak na tym tle ocenić rozmach Marszu-2009, faktem jest, że są to ćwiczenia w dużej mierze wyjątkowe. Po raz pierwszy do celów łączności i pozycjonowania wykorzystuje się 2 satelity na orbitach geostacjonarnych Compass (Beidou-2), które wraz z planowanymi do wystrzelenia 33 innymi satelitami, stworzą konkurencję dla amerykańskiego GPS, rosyjskiego GLONASS i europejskiego Galileo.

Po raz pierwszy na taką skalę ćwiczone są również procedury mobilizacji i transportu na duże odległości. Część specjalistów zachodnich ocenia, że ma to również stanowić sprawdzian systemów dowodzenia i łączności. Mimo imponującej liczebności i ilości uzbrojenia chińskich sił zbrojnych, obserwatorzy kwestionują bowiem możliwość skutecznego wykorzystania tego potencjału. Dotyczy to przede wszystkim zdolności transportowych, zaopatrzenia i właśnie dowodzenia. Marsz-2009 są pierwszymi ćwiczeniami na tak wielką skalę, które mogą zweryfikować te wątpliwości. Już samo ich zorganizowanie świadczy o tym, że Chiny dokonały sporego postępu w tych obszarach.

W ćwiczeniach Marsz-2009 - według oficjalnych danych - bierze udział 50 tys. żołnierzy, których większość należy do 4 dywizji (w tym przynajmniej jednej dywizji pancernej). Każda z nich pochodzi z innego okręgu wojskowego: Guangdong na południowym wybrzeżu, Shenyang (Mandżuria), Lanzou (centrum kraju) i Jinan (wschodnie wybrzeże).

Ćwiczenia rozpoczęły się 11 sierpnia. Każda z dywizji została zmobilizowana, a potem przewieziona na cztery różne poligony, przy czym 2 jednostki zamieniły się miejscami. Średni dystans, jakie pokonały, to 1200 km.

Manewr oparto na kolei i transporcie samochodowym. Ciężki sprzęt przewieziono pociągami towarowymi. Jednak już żołnierzy i lżejszy ekwipunek, aż trzema środkami transportu. Obok pociągów pasażerskich i samochodów wojskowych, użyto na dużą skalę samolotów, w tym także - po raz pierwszy - cywilnych przewoźników. Według oficjalnych informacji chińskiego ministerstwa obrony, drogą powietrzną przerzucono ok. 20% żołnierzy i sprzętu.

Osobnym problemem było skoncentrowanie dywizji w rejonach załadunku oraz dyslokacja bezpośrednio na poligony. Część pododdziałów dociera na poligony transportem samochodowym. Ostatnie trafiają na miejsce w poniedziałek.

Drugi etap manewrów - ćwiczenia dywizyjne - będą trwały ponad miesiąc.

Marsz-2009 określane są przez chińskie media, jako największe w historii ChRL. Mimo ogromnego rozmachu, wielu specjalistów uważa tę interpretację za fałszywą. W 2001 przeprowadzono bowiem 4-miesięczne ćwiczenia Wyzwolenie-1, w którym brało udział łącznie 100 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Trenowano - oczywiście - operację desantową. 2 lata temu odbyła się zaś niezwykle, organizowana wspólnie z

Rosjanami, Misja Pokojowa 2007. 1600 żołnierzy pokonało wtedy lądem kilka tysięcy kilometrów, z Pekinu na Ural...

Bez względu na to, jak na tym tle ocenić rozmach Marszu-2009, faktem jest, że są to ćwiczenia w dużej mierze wyjątkowe. Po raz pierwszy do celów łączności i pozycjonowania wykorzystuje się 2 satelity na orbitach geostacjonarnych Compass (Beidou-2), które wraz z planowanymi do wystrzelenia 33 innymi satelitami, stworzą konkurencję dla amerykańskiego GPS, rosyjskiego GLONASS i europejskiego Galileo.

Po raz pierwszy na taką skalę ćwiczone są również procedury mobilizacji i transportu na duże odległości. Część specjalistów zachodnich ocenia, że ma to również stanowić sprawdzian systemów dowodzenia i łączności. Mimo imponującej liczebności i ilości uzbrojenia chińskich sił zbrojnych, obserwatorzy kwestionują bowiem możliwość skutecznego wykorzystania tego potencjału. Dotyczy to przede wszystkim zdolności transportowych, zaopatrzenia i właśnie dowodzenia. Marsz-2009 są pierwszymi ćwiczeniami na tak wielką skalę, które mogą zweryfikować te wątpliwości. Już samo ich zorganizowanie świadczy o tym, że Chiny dokonały sporego postępu w tych obszarach.